

Płomienna fascynacja



Podpalacze to prawdziwa zmosfera polskich lasów. Dla zysku, wątpliwej sławy, z zemsty czy z chorobliwej fascynacji ogniem – potrafią w jednej chwili rosnąć przez dekady las zamienić w istne piekło.

Podpalacz doskonale się kamufluje. Wchodzi do lasu, udając osobę aktywnie spędzającą tam czas, zbieracza owoców runa leśnego, kreuje się na ekologa wsłuchującego się w puls natury. Wszystko po to, aby osobom postronnym nie przyszło na myśl, że przemysłująca między drzewami postać niesie zagrożenie dla lasu oraz jego mieszkańców.

Zapowiedzią tragedii jest trzask zapalniczki. Ognik hipnotyzuje podpalacza, wyzwala w nim emocje, a sucha ściółka płonie błyskawicznie. Płomień tańczy w oczach podpalacza, w jednej chwili tworzą ścianę niszczycielskiego ognia trawiącego z ogromną szybkością wszystko na swojej drodze – drzewa, podszycie, ściółkę, gniazda ptaków i siedliska zwierząt, a także domy i gospodarstwa stojące w pobliżu lasu. Ceną tej fascynacji są ogromne tragedie ludzi i zwierząt.

Sprawca najczęściej czeka gdzieś w ukryciu, żeby zobaczyć akcję strażaków. Po co to zrobić? Sam nie wie – może z nudów, dla hecy lub szpanu.

– Złapanie podpalacza na gorącym uczynku jest niesłychanie trudne – mówi Maciej Urban ze Straży Leśnej. – Nie jesteśmy w stanie przewidzieć ani miejsca, ani tym bardziej czasu jego ataku. Przeważnie trafnie wybiera miejsca podpalenia – są to lasy sosnowe, z dużą ilością suchego igliwia. Takie miejsca przy słonecznej pogodzie szybciej tracą wilgotność i są bardziej podatne na ogień. Celowe podpalenia to niemal połowa wszystkich pożarów, które powstają z winy człowieka.

Po czym poznać, że mamy do czynienia z podpalaczem? Jeśli w kilku miejscach lasu jednocześnie pojawiają się zarzewia ognia, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że jest to dzieło podpalacza. Motywacją osób podkładających ogień w lesie jest różna. Na przykład zemsta to potężny katalizator, a pożar może być postrzegany jako forma wymierzenia sprawiedliwości.

Na podstawie statystyk i obserwacji policji można nakreślić hipotetyczny obraz podpalacza – jest to mężczyzna, mieszkaniec wsi, słabo wykształcony, zdrowy psychicznie. Tylko niektórzy wyłamują się z tego schematu.

W regionach o dużym bezrobociu podpalenia wynikają z chęci zarobku. Zdarza się, że „czarna owca” trafi się nawet wśród rzeszy oddanych służbie, uczciwych strażaków ochotników – taka osoba kieruje się żądzą zysku, chcąc za godziny spędzone w walce z ogniem, który sama zaproszyła, otrzymać wynagrodzenie. Zdarza się także, że chęcią zysku kierują się podpalacze, którzy są na co dzień pracownikami firm leśnych, liczą oni na dodatkowe przychody przy usuwaniu skutków pożaru. Za podpalanie odpowiedzialne są także osoby z zaburzeniami psychicznymi lub pirromani.



– Często nieświadomymi podpalaczami lasu stają się dzieci – wyjaśnia starszy kapitan Marcin Janowski z Państwowej Straży Pożarnej. – Szczególnie latem, gdy młodzież pozostawiona jest sama sobie. Dla małych mieszkańców wsi oraz małych miejscowości pobliski las jest naturalnym miejscem zabaw.

Dzieci z ciekawości lub z nudy eksperymentują z ogniem. Skakanie przez ognisko, rozpalanie ognia w spróchniałych drzewach – to w ich pojęciu są wspaniałe zabawy. Czasem zostawiają płonące lub niedogaszone ognisko i idą bawić się gdzieś indziej. Młodym ludziom naprawdę brakuje wyobraźni. Nie mają pojęcia, jak łatwo stracić kontrolę nad ogniem, a to w konsekwencji prowadzi do pożaru i ogromnych strat material-

nych. Widok małego, zapłakanego sprawcy pożaru wcale nie jest rzadkością.

Podpalacze najczęściej nie są świadomi, że niszczą cenne siedliska przyrodnicze i zabijają chronione gatunki zwierząt i ptaków. Po prostu o tym nie myślą. Fascynuje ich akcja gaśnicza, widok samochodów, samolotów, sprzętu gaśniczego, pośpiech i zaangażowanie strażaków i leśników, może nawet ich bohaterstwo. Zresztą sami czasem biorą w tym udział. Wszystko dzieje się jak kinie, tylko, niestety, to nie jest film, to rzeczywistość! Często tragiczna, bolesna i traumatyczna dla ludzi, zwierząt i roślin.

Możemy temu zapobiec! Aby zaszczerpić właściwe wzorce odpowiedzialnych zachowań w lesie oraz uczulić na wciąż aktualny problem

wchodzenia do lasu z otwartym ogniem, w dziesięciu województwach najbardziej zagrożonych pożarami lasów, od października rusza specjalna akcja edukacyjna dla nauczycieli oraz strażaków ochotników – to jeden z etapów prowadzonej z ogromnym rozmachem przez Lasy Państwowe kampanii społecznej „Świadomi zagrożenia”.

Oprócz szkoleń w kampanii, przewidziano także spoty radiowe i telewizyjne, konkursy dla młodzieży, a także filmy edukacyjne. Ich celem jest zwrócenie uwagi osób spędzających czas w lesie i mieszkających w pobliżu lasu na niefrasobliwe zachowania w lesie mogące prowadzić do tragicznych pożarów.

Więcej o kampanii na: www.swiadomizagrozenia.pl.

Leśna sonda

Zapytaliśmy osoby spotkane w lesie, jak oceniają działanie podpalaczy?



Tomek, 20 lat, wolny czas spędza w lesie: – Nie potrafię zrozumieć podpalaczy wchodzących do lasu tylko po to, aby z premedytacją go zniszczyć. Sam często spaceruję po lesie, rzadziej rowerem przemierzam leśne dukty. Las to miejsce odpoczynku dla każdego – tutaj można zebrać myśli, wyciszyć się przed kolejnym tygodniem ciężkiej pracy. Na pewno stanowczo bym zareagował, gdybym zauważył osobę podkładającą ogień w lesie. Próbowałbym sam ugasić pożar w zarodku, jednak gdyby ogień był zbyt duży, zadzwoniłbym pod numer 998.



Patrycja, 18 lat, w weekendy jeździ rowerem po lesie: – Uwielbiam spędzać wolny czas na rowerze. Wybieram wtedy ulubione leśne ścieżki, zagubione w leśnych ostępach. Nie wyobrażałam sobie, że mojego ukochanego i szumiącego lasu mogłoby zabraknąć przez celowe podpalenie. Widząc piękno oraz różnorodność przyrody, trudno sobie wyobrazić, że ktoś celowo chciałby to zniszczyć. Po co? Komu przeszkadza las? To musiałaby zrobić tylko osoba niewrażliwa na piękno przyrody. Widząc podpalacza lub ogień w lesie, na pewno zawiadomiłabym o tym odpowiednie służby. Dla dobra nas wszystkich.



Magda, lat 35, chętnie zbiera owoce runa leśnego: – Nie wyobrażam sobie wakacyjnego wypoczynku bez lasu. Od kilku lat spędzam urlop w niezwykle urokliwym miejscu na Mazurach. Piękno starych drzew, bogactwo naturalnej przyrody, cudowny świat zwierząt. Uważam się za samozwańczego strażnika lasów. Dlatego moje zdanie na temat podpalaczy jest stanowcze. Gdybym mogła, to wsadzałabym osoby podkładające ogień w lesie do więzienia na długie lata, a formą odpokutowania win byłaby konieczność posadzenia wielu hektarów lasu. Gdybym spotkała takiego łobuza w lesie, marny byłoby jego żywot.

Leśni tropiciele

Mundury moro, środki łączności, wozy terenowe, broń palna oraz... bloczek mandatów – tak wyposażeni funkcjonariusze Straży Leśnej ruszają codziennie na leśne dukty. Dzięki doświadczeniu i pomysłowości są mistrzami w wykrywaniu wszelkich przejawów łamania prawa w lesie.

Niemal tysiąc strażników w całym kraju dniem i nocą tropi podpalaczy lasów, złodziei drewna, a nawet producentów nielegalnego bimbrow. Aby las pozostał bezpiecznym miejscem dla aktywnego wypoczynku, strażnicy mandatami studzą temperamenty rozjeżdżających leśne ścieżki motocyklistów czy gnających na złamanie karku właścicieli quadów. Z determinacją oraz wielką cierpliwością odnajdują w leśnej

głęszy cwaniaków, którym las pomylił się z wysypiskiem śmieci. Gdy zlokalizują pożar – pierwsi organizują akcję gaśniczą. Chętnie zaglądną do przedszkoli, aby najmłodszych uczyć właściwych wzorców zachowań w lesie. Jednak codziennym ich zajęciem jest przemierzanie tysięcy hektarów lasu, aby przestępcy nie czuli się bezkarni. Nocne zasadzki na złodziei drewna, naloty na rozpalających ogniska w lesie czy całodobowe patrole – to tylko kilka przykładów działań z bogatego repertuaru strażników. To nie jest praca łatwa ani przyjemna. Za zawodową nieustrasłość słyszą pogroźki od złapanych na gorącym uczynku, obelgi za wlepiony mandat czy propozycje łapówki. Nie robi to na nich wrażenia, z uśmiechem dalej



robią swoje. Dla dobra lasu, dla nas wszystkich. Dlatego, jeśli widzisz zagrożenie – reaguj, nie bądź obojęt-

ny, dzwoń pod numer 998 lub 112. Od twojej postawy zależy, czy ocalisz las przed piekłem pożaru.



www.swiadomizagrozenia.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Instrumentu Finansowego LIFE+ oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej